

Kuryer Poznański.

Nr. 61.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 15 marca 1882.

Nikazy Gruszczynski.

Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odcinającego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Cheminat), Głogoku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 marca.

(Plan operacyjny generała Jowanowicza i położenie Austrii w prowincjach okupowanych. — Kombinacje z powodu poselstwa niemieckiego do Carogrodzkiej. — Kłopoty dyplomacji francuskiej w sprawie tunetańskiej. — P. Andrieux tymczasowym posłem do Madrytu. — Rozmowa cara z Skobielewem i powrót do Petersburga.)

Wczorajszym telegram z Wiednia doniósł nam, że generał Jowanowicz, zajmując ostatnią warowną pozycję powstańców Dragalle, pokonał ostatecznie powstanie w Krzywoszy. (Zobacz korespondencję wiedeńską w *Kuryerze*). Plan operacyjny wodza austriackiego był zdaniem fachowych pism wojskowych genialnie obmyślony i równie genialnie wykonany. Skoncentrowawszy w ostatnich dniach w Bocche di Cattaro i w Hercegowinie większe oddziały, rozpoczął jen. Jowanowicz ze wszystkich stron kroki zaczepne. Jedną kolumną, wysłaną z Trebinii, stanęła wieczorem dnia 7 bm. na wysokości 6000 stóp górze Orjen; druga kolumna zajęła wieczorem tegoż samego dnia Zubrę, a trzecia Podastak. Na wyżynach zajętych przez wojsko gór zapalono w nocy z dnia 7 na 8 ognie; był to sygnał dla kolumn, posuwających się od Krywoszy, że oddziały hercegowińskie stanęły na umówionych punktach. Rano 8 bm. wyruszyła jedna kolumna od strony morza ku Ubli i posuwała się w głąb kraju, nienapotyknąca nigdzie na opór, gdyż powstańcy zagrożeni na tyłach swych przez wojsko, idące z Hercegowiny, cofnęli się w pośpiechu ku Cerkwicy. Równocześnie wyruszyła inna kolumna z dolnej Ledeny i zajęła Knezlacz. W tym samym czasie rozpoczęły operacje wzdłuż granicy czarnogórskiej pułk hesski i batalion pod wodzą pułkownika Szaringera. Batalion ten wyruszył rano 8 bm. z Cattaro i już wieczorem zajął szczyt wysokości 4000 stóp góry Goli. 9 bm. z braskiem dnia rozpoczął się ruch koncentryczny wszystkich kolumn operujących i uwięziony został zdobywca i zajęcie Dragalli. — Cesarz wysłał do generała Jowanowicza telegram, w którym wyraża mu uznanie za energiczne przeprowadzenie operacji i poleca mu, ażeby komendantom i wojskom oświadczył cesarskie jego zadowolenie.

Z upadkiem powstania nie polepszy się jednak położenie Austrii w prowincjach okupowanych, pozostanie ono bardzo trudne i to na bardzo długo. Gdyby przez zaprowadzenie dobrych dróg, przy rozumnym i nie przedantycznej administracji zdołano zrobić z Hercegowiny kraj żołądny, w takim razie można byłoby jeżeli nie na przywiązanie ludności, to przynajmniej na jej trwałe uspokojenie. Ale ten system wymaga naprzód licznych dziesiątków lat i pieniędzy, których z Hercegowiny nie da się wyciągnąć. Ludność krajów okupowanych nawykła od licznych wieków do rozbojnicstwa i burzyciostwa. Już za Rzymian prowincje te uchodziły za najniebezpieczniejsze i najtrudniejsze do rządzenia. Nie pomogli nawet drogi, w których budowaniu Rzymianie byli mistrzami, widząc w nich najlepszy środek panowania. Po upadku cesarstwa rzymskiego aż do naszych czasów, dzicość tych ziem i jej mieszkańców zwiększyła się tylko, a pomimo jarzma tureckiego uczucie niezawisłości, przynajmniej osobistej, rosło. Dla tego doprawdy trudno zrozumieć, jak Austria myśli pogodzić przyszłą spokoju prowincji okupowanych z niezależnością równie ubiegłego, równie jałowego, równie bitnego, a doskonale militarne uorganizowanego Czarnogóra, które z natury rzeczy dążyć musi do aneksji Hercegowiny, dziś tem więcej, kiedy i królestwo serbskie zapagnie szczerze i w terytorium powiększyć ziemiami przez Austrią okupowanymi. Generał Jowanowicz stumił ostatecznie powstanie, przędź czy później — mniejsza o to, ale co dalej? — Powstanie to wybuchnie, ilekroć będzie się to podobalo Rosji — a wybuchnie w chwili najniebezpieczniejszej dla Austrii. Austriacy niegłownie stanu nie powinni nigdy spuszczać z oka tego pewnika, że walka pomiędzy Austrią a Rosją, do której ostatecznie przysięść musi, nie rozegra się wśród skaistych gór Hercegowiny, lub na innym punkcie półwyspu, jeno nad Wisłą.

Niezwykle długi pobyt nadzwyczajnego poselstwa niemieckiego w Carogrodzie poczyna wreszcie zwracać na siebie uwagę prasy europejskiej, a głównie francuskiej. Poważne nawet dziennik, jak *Journal des Débats* i *Temps* przypuszczają, że po z orderem, który poselstwo niemieckie powołało sułtanowi, może się kryć coś więcej. W ostatnich czasach — tak czytamy — horyzont polityczny tak się zmienił, że to, co niedawno mogło być marą, dziś może się stać rzeczywistością. Dzienniki francuskie utrzymują, że pomimo miłości pokój wszystkich gabinetów, Austria pospołu z Niemcami powinna się oswajać z myślą wcy i czynić odpowiednie przygotowania. Pomimo swego upadku Turcja zawsze jest ważną figurą na szacownicy europejskiej. Siły, jakimi ona dziś jeszcze rozporządza, wystarczają do zajęcia słowiańskich terytoriów na półwyspie bałkańskim, coby Austrii dać ruch swobodny od prawego skrzydła. Francji zaś Afryce siły te tyle przysporzą pracy, że trudno jej będzie w jakibądź sposób zaczepić Niemcy. W salonach politycznych na Porcie coraz bardziej o tych kombinacjach rozmawiać zaczynają, a dzienniki francuskie na mocy korespondencji swych carogrodzkich rzędmiot ten podejmuje tém bardziej, że sprawy Tunisu i Algieru znowu się widać zaczynają. — Ciekawą jest w tym kierunku korespondencja wiedeńska *Köln. Ztg.*, donosząca, że w wiedeńskich sferach rządowych uważają Niemcy potężne i ciągle gotowe za jedynego stróża pokoju. Niemcy, Austria, Włochy Turcja — tak czytamy — nie chcą wojny, a przeciw ich połączeniu nikt nie podola. *Köln. Ztg.* npomyka tu dość

wyraźnie o istnieniu przymierza pomiędzy Niemcami, Austrią, Włochami a Turcją, którego ostrze byłoby skierowane i przeciw Francji i przeciw Rosji.

Owe pochlebne prasy niemieckiej wywoły do dojrzałości i rozumie politycznym Francuzów (Zobacz „Przegląd“ w numerze *Kuryera* z soboty) byłyby zatem bardzo zrozumiałe. Miały one usnąć czujność Francuzów w chwili, w której pracowano nad odciągnięciem Francji od Rosji i wprowadzeniem Turcji i Włoch do aliansu niemiecko-austriackiego. Żelazny pierścień, jaki pociągnięto około Francji, zwięża się z dniem każdym; nie pozwala on nawet swobodnie poruszać się jej po za granicami Europy, gdzie Francja spodziewała się zdobyć sobie wpływ i znaczenie, które utraciła na kontynencie. Stosunek Francji do Włoch w sprawie tunetańskiej ciągle jest dla niej niebezpieczeństwem i każdy, choć małego znaczenia wypadek, zaszy w Tunisie, zdołał jest zaostriżyć istniejący dotąd zatarg francusko-włoski. Dzienniki niemieckie, jak *Köln. Ztg.*, zapowiadają nowe dyplomacji francuskiej kłopoty. Rząd włoski nie uznał dotąd traktatu, zawartego w Bardu, i koresponduje dotąd wprost z beyem, jakkolwiek temu nie przysługuje prawo znoszenia się w sprawach zagranicznych z obcymi mocarstwami. Tymczasem pomiędzy kupcami, których zamordowali powstańcy tunetańscy w drodze pomiędzy Gafsa a Keruan, znajduje się kilku Włochów. Rząd włoski zechce teraz, jak się domyśla *Köln. Ztg.* a za nią powtarza *Nord. Allg. Ztg.*, zażądać satysfakcji od beja, który, mając ręce skrepowane, oddać musi sprawę tę do rąk dyplomacji francuskiej. Zachodzi więc kwestya, co poczyna teraz Włochy i Francja, kiedy zerwane pomiędzy dwoma temi państwami stosunki w sprawie tunetańskiej stoją na zawadzie podjęciu rokowań dyplomatycznych.

Wpływ i znaczenie polityczne Francji tak dzisiaj upadły, że nawet małe państwa odważają się stawiać jej opór. Świadczy o tem następujący fakt. Rząd francuski zamianował, jak wiadomo, posłem swym przy dworze hiszpańskim p. Andrieux. Gabinet hiszpański i to, jak piszą z inicjatywy króla Alfonsa, uznał bylego prefekta policji francuskiej za persona ingrata z powodu, że tenże odegrał rolę egzekutora dekretów marcowych i osobiście zamykał stowarzyszenia zakonne w Paryżu. Po długich wreszcie pertraktacjach zgodził się rząd hiszpański na przyjęcie p. Andrieux, jednakże pod warunkiem, że tenże sprawować będzie swe funkcje tylko jako tymczasowy reprezentant francuski.

Jak donosi telegram, przybył w dniu wczorajszym do Petersburga car Aleksander III. Wczorajsze więc doniesienia operowały się na dobrą podstawę. Lakoniczny telegram petersburski nie wspomina ani słowem, jak ludność stolicy przyjmowała cara. W telegramie nie ma także wzmianki o manifestacie, który według wczorajszych kombinacji miał car wydać do narodu rosyjskiego. Natomiast obszerną podaje biuro *Reutera* korespondencja telegraficzna, streszczającą naganę, jaką dał car generałowi Skobielewowi.

Jestem z ciebie — tak miał mówić car — niezadowolony. Chciałeś być wpatniona podnieść święte imię Rosji. Ale co zdziałałeś? Przed twą mową zażywała Rosja pewnego znaczenia w Europie, dziś jest opuszczona od wszystkich. Austria jest oburzona a Niemcy szdzą z nas sobie. Fracya trzyma się ze strachu zdala od nas, ażeby nie zawiąkać się w wojnę, do której nie jest przygotowana. Pan Gladstone ma ręce skrepowane, a stronnictwo nieprzyjacie Rosji tryumfuje, że znalazła podstawę, na której może oprzeć swe insynuacje i domysły o wojennym usposobieniu Rosji i jej planach zaborczych. Nawet Turcja podnosi głowę i licząc na rychłą pomoc Rosji, Niemcami i Austrią wojnę, nie chce zapłacić kosztów wojennych. Chciałeś być wpatniona pomóż Słowianom, ale obraższy Niemcy, zburzyłeś ich neutralność, która była jedyną możliwą w dzisiejszych okolicznościach. Niemcy, jako neutralne państwo w kwestji słowiańskiej, pokazywały gotowość pośredniczenia, teraz opierają się stanowczo dopomóż Słowianom na półwyspie bałkańskim. Tak więc, dzięki tobie, cała Europa szdzy i natrząsa się dziś z nas, i Rosya więcej, niż kiedykolwiek, stoi samotnie.

Cała ta mowa carstwa brzmi zbyt teatralnie, ażebyśmy mogli dawać jej wiarę. Powtórzyliśmy ją tylko jako nie żyj koncept i wyraz życzeń niemieckich. Nadmienić bowiem musimy, że wspomniane biuro *Reutera* otrzymało z Berlina powyższą korespondencję. W końcu powtarzamy za korespondentami berlińskimi, że car Aleksander, wyłajawszy Skobielewa, zaprosił go do siebie na obiad.

Posłuchania posła Schlözera u Ojca świętego.

Rzym, 13 marca. (Telegram z biura Wolfa.) Papież udzielił wczoraj pruskiemu posłowi, dr. Schlözerowi pierwszego posłuchania. Papież przyjął dr. Schlözera z wielką grzecznością (*courtoisie*) i zapewniał, że gdyby to od niego samego zależało, byłoby porozumienie pomiędzy Kościołem a rządem pruskim we wszystkich punktach już przywrócone.

Gazety liberalne łamią sobie głowę nad tem, co znaczą owe słowa Ojca św. i gubiąc się w przypuszczeniach, oświadcza, że zapewnienie Ojca św. wskazuje tutaj na trudności, jakie spotyka ze strony swego otoczenia w swych pokojowych zamiarach.

National Ztg. widzi nawet w tém orzeczeniu Papieża pewne sprzeczności z dogmatem o nieomylności, na mocy której Papież wszelką trudność samodzielnie rozwiązać jest zdolny, nie troszcząc się o Kardynałów, Monsignorów, ani o centrum, — że zatem zastanawianie się jakimiś trudnościami zakrawa prosto na wybieg. Dziwni to *patres difficultatum* ci nowożytni interpreti zdań jak najwięcej jasnych i zrozumiałych.

Ojciec św. powiada najwyraźniej, że ze swęj strony gotów jest do wszelkich możliwych ustępstw, i że gdyby to od niego zależało, porozumienie byłoby już dawno nastąpiło. Cóż z tego wypływa za wniosek? Oto chyba ten, że trudność całej sprawy spoczywa w zachowaniu się drugiego kontrahenta, a tym jest rząd pruski.

Słowa te Głowy Kościoła stwierdzają najzupełniej prawdziwość naszych doniesień o jakiejś stagnacji w rokowaniach między Kardynałem Jacobinim a dr. Schlözerem.

Zużyte środki — czyli agitacja polska.

„Nic nowego pod słońcem,“ powiedział kaznodzieja pański — i wyrekł wielką prawdę, z pod której prawa nawet ministrowie pruscy nie są wyjęci. Nic nowego zaiste nie powiedział p. Gossler, kiedy w dniu 7 lutego zarzucił Polakom a w szczególności duchowieństwu polskiemu daleko sięgającą narodowo-polską agitację. Zmora ta pokutuje od dawna w głowach pruskich ministrów — a w chwili obecnej, kiedy z jakiejś potrzeby otwarto znowu flakonik z temi zwietrzaleni anodynami z ministerjalnej apteki, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak to dawniej bywało.

Na pierwszym miejscu kładziemy rozporządzenie ministra Westphalena, wystosowane pod dniem 11 maja 1854 do naczelnych przezesów państwa pruskiego; wspomina o tém ks. Biskup dr. Baudri w swęj wyborniej księdze, wydanej w roku zeszłym pod tytułem: *Johannes Cardinal v. Geissel und seine Zeit*. W oym reskrypcie ministerjalnym powiedziano, że według poufanych wskazówek, jakie rząd pruski otrzymał, duchowieństwo katolickie wszystkich okolic łączy się z demokracją, ażeby usposobić przychylnie umysły dla Polaków a rozdrążyć je przeciwko Moskwie; że z Francji starają się wpływać na Biskupów, aby ci działali znowu na lud, mianowicie w Belgii i w Niemczech; prowincje nadreńskie, głównie zaś Kolonia i Moguncja miały być przepelnione ultramontańskimi emisaryuszami. Nakoniec mówiono o jakichś „wędrownych kaznodziejach katolickich,“ którzy mieli obrabiać młodsze duchowieństwo i wybitniejszych ludzi świeckich w duchu nieprzyjajnym Rosji. Wezwano tedy naczelnych przezesów, aby jak najprędzej doniesli władzy, co wiedzą o jakichkolwiek śladach takiej agitacji, a mianowicie o stosunkach duchowieństwa z demokratami i Polakami.

Kardynał Geissel wypracował natychmiast wraz z Biskupami swęj prowincji kościelnej memoriał, w którym wykazał przezesowi gabinetu Manteufflowi zupełną bezzasadność tych kłamliwych insynuacji. Po tej odprawie głośna sprawa klerykałno-demokratycznej agitacji na korzyść Polski uciła — flakonik zatkało.

Nie będziemy się szeroko rozwodził o głośnej sprawie listu Baerensprunga, w którym już nie o polską agitację, ale o polską rewolucję chodziło policyantom poznańskim i tym, którzy stali po za ich plecami.

Pociśki zwrócili się, dzięki przezorności polskiej i energicznemu zabiegom dr. Niegolewskiego, przeciw tym, co je na nas wymierzili chcieli — i Baerensprungida, napelnisz atmosferę nieprzyjemną wionia policyjnej niezgrabności, skończyła się ponownym zamknięciem anody.

Z policyją zaczęli się bratać nadworni kanoniści pruscy i pomiędzy innymi w znanym czasopiśmie *Dovego: Zeitschrift für Kirchenrecht*, wywleki polską agitację, aby dowiedzieć, jak potrzebne są wyjątkowe ustawy przeciw nadużyciu wolności kościelnej. W 11 tomie rzeczonożego czasopisma na str. 413 pisze Dove w końcu gwałtownego artykułu, wymierzonego przeciw ministerstwu Raumera i Bethman-Holwegu (których oskarża o zaniedbanie praw państwa wobec uroszczeń Kościoła), co następuje:

„Kiedy wreszcie zrozumiemy w Pruszech, że wobec propagandystycznych kościelnych stowarzyszeń państwo ma obowiązek obrony i nadzoru? dopókiż wobec ruchliwości Jezuitów zadawalać się będziemy fikcją, że wobec zakonów wystarcza zwyczajna ustawa o stowarzyszeniach? alboż czyż sądzimy, że wobec *poljskiej agitacji*, czysto politycznej, ale *podniecanej kościelnymi środkami*, możeby się obyć bez ustaw przeciwko nadużyciu kościelnej wolności? Czy jeszcze ciągle mniemamy, że mowa Biskupa, wzywająca do buntu, ma być wobec kodeksu karnego tak samo traktowana, jak n. p. pierwszy lepszy artykuł gazeciarski, który w skutkach swich daleko sięgać nie może?“

W tymże samym tonie (na str. 438 w nocie 1) zarzuca Dove katolickiemu kanoniście baronowi v. Moy, że hołduje kierunkowi, który dostatecznie charakteryzują jego sympatyje *dla poljskiej agitacji*.

W słowach powyższych złożona jest *in nuce* zapowiedź przyszłych ustaw majowych wraz z całym zapasem frazesów: o szkodliwej propagandzie kościelnej, o Jezuitach, o *poljskiej agitacji*, rewolucyjnych Biskupach itd.

W duchu Dovego działał dalej Friedberg, który wśród oklasków powiedział to zdanie: „ze stowa-

rzyszenie religijne, któreby się utworzyć chciało na podstawie watyk. soboru powinnyby rząd zgnieść i przemocą zdeptać, — ponieważ jednak tego z Kościołem katolickim uczynić nie można, przeto winno państwo ustawami swemi wysuszyć powoli ten strumień, powinno podwiązać Kościółowi tyły, ażeby go potem bez szkody i niebezpieczeństwa odciać można.“

Zmora *poljskiej agitacji* pokazuje się znowu w roku 1870 po najniebezpieczniejszym aresztowaniu Westerwela i rewizji, odbytej w mieszkaniu ś. p. ks. prałata Koźmiana. Znalaziono tam wówczas list posła dr. Windthorsta do jednego z deputowanych, zawierający radę, aby petycje na rzecz Ojca św. posyłało nie do parlamentu, lecz do ksiąząt i rządów Europy, celem skłonienia ich do tego, iżby na przypadek interwencji mocarstw katolickich przynajmniej nie przeszkadzały. — Ten to list prywatny posłużył księciu Bismarckowi na posiedzeniu Izby Panów dnia 7 marca 1872 r. do wyliczenia przeciwko nam Polakom i do zarzucania nam jakichś *poljskich agitacji*, przyczem kanclerz odczytywał ustępy z listu jakiegoś dyplomaty o duchowieństwie, sprzyjającym Francji pod kierownictwem Rzymu.

„Nie ludźmy się — tak pisał ów dyplomata — że równocześnie z odwetem przeciw Niemcom, przgotowuje się cios przeciwko Włochom w tej nadziei, że wewnętrzne religijne właśnie spalizują Niemcy i że żywy klerykałne działając w Niemczech i w Polsce powoli rozkładająco, wywieszają we Włoszech otwarcie sztandar francuski.“

Te anodyny o *poljskiej agitacji* miały członków Izby Panów przychylnie usposobić dla ustawy o państwowej inspekcji szkolnej — i działały wówczas tak silnie, że ustawa przyjęta została i ksiądz kanclerz cel swój osiągnął.

Przy obradach nad ustawą przeciw Jezuitom, wystąpił poseł Wagener, ówczesny famulus księcia Bismarcka z innym raportem dyplomatycznym o katolickiej lidze, o Jezuitach, działających w duchu tej ligi za pomocą stowarzyszeń w *Poznańskim*, na *Górnym Śląsku i w Galicji*. Mimo, że p. Wagener prywatnie chciał udzielić bliższych szczegółów, nie umiał na zapytanie posła dr. Niegolewskiego nie bliższego powiedzieć o widmie *agitacji poljskiej* w *Poznańskim*, na *Górnym Śląsku i Galicji*, — i dla tego też przyjął musiał wśród ożywionych oklasków centrum i lewicy z ust posła dr. Niegolewskiego słuszną odprawę, że *cała ta historia jest ohydnydm kłamstwem tajnej policji*.

Nareszcie danem było dr. Falkowi znaleźć *corpus delicti* i stawić dowód na istnienie *poljskiej agitacji*, a było to już w chwili, kiedy zarzutem począł wietrzeć na dobre. Dyrektor policji poznańskiej wakał panu ministrowi Towarzystwo Najśladszego Serca Jezusowego, w skutek czego p. minister wydał natychmiast reskrypt do naczelnego prezesa, w którym pomiędzy innymi te powiedziano słowa: „jak znane nabożeństwa do Serca Jezusowego, tak też świeżo do życia powołane (a de facto już przyszło 100 lat istniejące!) bractwa Serca Jezusowego należy przypisać wpływom jezuitom. Tworzenie, agregowanie i centralne kierownictwo tych stowarzyszeń ma zastąpić czynność wypędzonych Jezuitów — jak o tém z Rzymu wyraźnie sygnalizują. W każdym razie przypuszczać można bardzo łatwo, że tutaj pod kościelną firmą organizują się Towarzystwa z politycznymi celami.“

Z tego powodu konkluduje minister, należy przeciwko tym stowarzyszeniom stósować z całą surowością ustawę o stowarzyszeniach.

Pan minister Gossler nie chciał być gorszym od dr. Falka i dla tego w oczach sejmku pruskiego i komisji kościelno-politycznej wyłał resztki zwietrzałych anodyn o *poljskiej agitacji* — a wiemy, z jakim to uczynił powodzeniem.

Od roku 1854 do roku 1882 przez lat 28 niezdolano na stwierdzenie owęj *poljskiej agitacji* stawić innego dowodu krom Apostolstwa Najśladszego Serca Jezusowego z którym p. dr. Falk chciał walczyć ustawą o stowarzyszeniach.

Niechże sobie więc pp. ministrowie dalej piszą o *poljskiej agitacji*, w oczach wszystkich dobrze myślących ludzi pozostaną te zarzuty tylko k wietrzałemi, zużytemi środkami.

Walka ze świętojurem w parlamencie austriackim.

II.

Wiedeń, 12 marca.

(*) Kruk krukowi oka nie wykole... Moskolafizm czeski niejednokrotnie w listach moich był omawiany i dowodzony, więcej, niż to *Kuryerowi* było przyjemne, i zaprawdę więcej też, niżbym sam o nim mówić, niżbym sam widzieć go pragnął. Teraźniejsza konstelacja polityczna wymaga, abyśmy z Czechami żyli w przyjaźni; wymaga tego nie jakoby nam tej przyjaźni do dopięcia jakichkolwiek celów naszych było potrzeba, gdyż właśnie tylko Czechom naszemu potrzeba przyjaźni do dopięcia swoich celów, lecz dla tego, że alians zawarty z Czechami przez nasze Koło poselskie w Wiedniu jest faktem, smutnym wprawdzie, niewygodnym, po części i kosztownym, a nadto kto wie, w jakie następstwa brzemienne, ale bądź co bądź faktem, którego ignorować nie wolno. Fakt ten każe nam patrzeć często przez szpary na postępowanie, na objawy przyrodzonych przymiotów i popędów kochanych alian-

tów naszych i braci w słowianizacji, zgrzyś w sobie i przemlecz niejedno, zwłaszcza że przystępując do względów na alians jeszcze wgląd na to, iż ta trzódka niesfora jest sobie in politica podobnie, jak pod względem towarzyskim. *rudis indigestaque moles*, a po obcowaniu z nami można było spodziewać się, iż nabierze nietylko poluru powierzonego, lecz, co ważniejsza, nauczy się przeciw trochę rozum politycznego, przez co rozumie nie sztuczki dyplomatyczne, lecz ów prawy i światły pogląd na rzeczy, który wytwarza zasady polityczne i zarazem dyktuje sposób postępowania. Dotychczas Czesi bardzo mało skorzystali z naszej szkoły politycznej, wyzyskują tylko nasz sojusz; szczególniej zaś pod względem moskalofilizmu swego, choć wiedzą dobrze, iż właśnie dla niego lękano się sojuszu z nimi, stoją na punkcie niepoprawności. Można było mniemać, że moskalofilizm ten był tylko komedią, straszyciem na Niemców, i że od chwili wstąpienia do rejchsratu Czesi porzucą go już dla tego, że wydają się za najlepszych patriotów austriackich, bo moskalofilizm a patriotyzm austriacki nawzajem się wykluczają. Kto tego się spodziewał, omylił się; i rzecz stawa na tém, com pisał Wam przed dwoma przeszło laty, że moskalofilizm stał się czaskim dogmatem politycznym.

To też na straszną próbę wystawiła ich walka nasza z moskalofilami świętojurkami w parlamencie austriackim. Z próby tej wyszli zwycięsko, co znaczy, że wynieśli się ponad prasę, jakoby sojusz zawarty dla ich korzyści krępował ich także w sprawach, z których korzyść im się nie uśmiecha; wynieśli się ponad taktkę partyjną, która nakazywała objąć pewną zgodność z mową Polakiem, z mową aliantem, występującym przeciw innemu mówcy, mówcy zasiadającemu na lewicy i zbierającemu od niej oklaski; wynieśli się ponad względem na prawdę stwierdzoną faktami, z których jeden bardzo wymowny przytoczył nawet własny ich minister-rodak. Czesi nie mieli dla mowy p. Hausnera ani dnia 25 lutego, ani dnia wczorajszego ani słówka pochlebnego, ani najmniejszego oklasku, a natomiast chwiei polykali słowa świętojurek Kulačzkowskiego. Uderzyło to nawet Niemców i żydów, a dzisiejsza *Deutsche Ztg.* pisze: *Die Czechen hörten verdriesslich zu* — „Czesi skwaszeni słuchali wywodów p. Hausnera.“

Po za parlamentem, gdzie bądź co bądź są jeszcze nieco skrupułami, ustają naturalnie wszelkie względy Czechów. To też główny organ ich, praska *Politik*, jak dnia 25 lutego podała z mowy p. Hausnera dosłownie wszystko, co tyczyło się innych rzeczy, tak opuściła co do słowa wszystko, co tyczyło się świętojurec, to jest właśnie tę obszerną część mowy, którą podałem w *Kuryerze*. O przedwczorajszym zaś mowie Kulačzkowskiego *Politik* pisze: „Zabijająca monotonia rozpraw budżetowych ustala przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Kulačzkowski w mowie udatnej, pełnej godności, zreplikował wywody Hausnera z dnia 25 lutego, skruszył jego twierdzenia co do zachowania się Rusinów i sprawdził je do właściwej miary.“ Nie ma jeszcze w Wiedniu ostatniego numeru *Politik*, ciekawym, co ona powie o wczorajszym mowie Hausnera. Dalej na tém samym miejscu pisze tenże dziennik, *nb.* w telegramie wiedeńskim wprost z Izby poselskiej: „Minister Prażak miał dziś dzień szczęśliwy“ i wystawia jego wszystkie inne wywody, a najzupełniej przemlecz odpowiedź daną Kulačzkowskiemu, mianowicie także fakt stwierdzony przez tego ministra z urzędu, że świętojurecy w podaniach do władz używają języka nie rosyjskiego, lecz rosyjskiego!

Otóż to pominięta przez *Politik* (nr. 70) część mowy p. Prażaka przesyłam Wam w przekładzie z stenogramu. Pan minister jako minister i jako Morawianin nie tyle jest zapalonym wielbiicielem Rosji i moskalofilów; zresztą mowę jego sami ocenicie macie tu sposobność.

Opócz-niej przesyłam krótkie przemówienie posła Grocholskiego dla sprostowania jednego tylko twierdzenia p. Kulačzkowskiego. Mowę Hausnera przesyłam dopiero jutro.

Ustęp z mowy pana ministra Prażaka jest następujący:

„Poseł Kulačzkowski już w dyskusji nad rozdziałem „rada ministrów“ uczynił sobie z toczącego się obecnie we Lwowie procesu o zdradę stanu przedmiot wyrzuteń, nad którymi dla tego ubolewać mi trzeba, że nie dobrane jest w sposób rozniecający namietności narodowe mówić o sprawie, którą znajduje się w ręku nieuprzedzonego, jak poseł Kulačzkowski sam dziś wyznać musiał, i obiektywnego sędziego.“

„Poseł Kulačzkowski odwołuje się do mnie, aby proces ten jak najszybciej przeprowadzono. Niech będzie przekonany, że rząd w tym względzie uczyni wszystko, co uczynić może. Niech też będzie spokojny o to, że ci którzy znajdują się pod śledztwem, nie są indagowani przez sędziów, którzyby nie znali ich mowy. Natychmiast po pierwszym przemówieniu posła Kulačzkowskiego, w którym także o tém mówił, kazalem sobie zdać sprawę, a mogę powiedzieć, że prezydent wyższego sądu krajowego w Lwowie, mąż — jak mi wiadomo — poważany przez wszystkie stronnictwa w kraju, zapewnia, że sędziowie śledczy władają językiem rosyjskim ustnie i piśmiennie.“

Co prawda, muszę niestety powiedzieć, że wśród saméj ludności rosyjskiej w czasach ostatnich powstała taka kontrowersja co do używania języka i pisma, że rzeczywicie pragnąc wypada, aby tę kwestyą załatwiono. Jest to kwestya, co do której, co prawda, przedewszystkiem literaci powinni rozprawić się między sobą. Że podanie, o którym wspomniał poseł Kulačzkowski, a mianowicie podanie pani Eleonory Dobrzańskiej, podanie, o którym poseł Kulačzkowski mówi, że jest ruskie — mam je zaś pod ręką — nie jest spisane w języku, który powszechnie uważany jest za ruski, wynika z poświadczenia tłumacza, który również mam pod ręką — osoby tłumacza zresztą nie znam — a w którym powiedziano, że podanie to jest spisane „w zepsutym języku rosyjskim“. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*.)

Ubolewam, że uwaga wys. Izby w zbyt obszerny, jak mi się zdaje, mierze jest zatrudniana takimi sprawami, które do jej zakresu nie należą. Jest to fakt ubolewająca godny, powtarzający się co rok, że niestety posłowie z Galicyi narodowości polskiej i rosyjskiej w kwestyi narodowej powstają naprzeciwko sobie w tej wys. Izbie. (Nasze Koło poselskie dotychczas zachowywało z zasady absolutne milczenie w Radzie państwa; tylko druga strona co rok powstawała w najwłaściwszy sposób. *Przyp. tłum.*) Mniemam też, iż niestawnym wpływem i umiarkowaniem patryotycznych mężów obu narodowości powiedzie się nakoniec zgładzić ze świata przyróżony tej sprawy.

Ponięaż atoli poseł Kulačzkowski uczynił wzmiankę, która mogłaby być zrozumiana tak, jakoby toczące się we

Lwowie śledztwo było procesem tendencyjnym — jak on mówił wystąpienie sądów nie było własnowolne — muszę to jak najstanowczyj odepierać. Może co prawda wydarzyć się, że jakiśkolwiek fakt, który staje się przedmiotem śledztwa karno-sądowego, nie dostanie się bezpośrednio do wiadomości sędziego, bo od tego jest władza bezpieczeństwa, policja i prokuratura. Uwagi posła Kulačzkowskiego świadczą o zapoznaniu stanowiska, które są w takich rzeczach zajmuję. Mogę tylko powtórzyć, że w tej sprawie postępowanie będzie nie tylko szybkie, lecz z pewnością także obiektywne, a mogę tylko życzyć, aby momenty podejrzenia, które musiały nakłonić sąd do wytoczenia śledztwa, rozwiązane zostały w duchu takim, żeby ujawniło się w nim prawo i prawda.

„Poseł Kulačzkowski nie wymieniając nazwisk twierdzi, iż są sądy nie postępujące z należytą gorliwością i z należytą obiektywnością; że wydawały zapowazy na wielkie święta. Mogę go zapewnić, że, o ile tylko mogę i o ile to wydaje mi się rzeczą dozwoloną na podstawie uwag posła Kulačzkowskiego, uwagi to będą mi podatką do dochodzenia faktów; w obec mnie poseł Kulačzkowski nie potrzebuje stawiać, jak mówił, na stanowisku: *nomina sunt odiosa*. Proszę go wymienić mi nazwiska, bo wtedy będą moim obowiązkiem dochodzić, o ile obwinienia jego były słuszne lub nie. Na wyątek słusznego uzalenia z pewnością zarząd niewłaściwością. (*Bravo! bravo! z lawo czeskiej*.)“

Przemówienie zaś posła Grocholskiego brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

„Wedle protokołu stenograficznego poseł Kulačzkowski pozwolił sobie na posiedzeniu wczorajszym powiedzieć: „Ale wiadomo, że czynność sądów w tym procesie nie była własnowolna, lecz że odwołały się do sądów inne organa publiczne. A czyż to nie jest szczególniejszy symptom, że zanim jeszcze wiadano o jakichkolwiek krokach sądowych, poseł Grocholski na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austriackiej napomknął w sposób tajemniczy o przyszłych wypadkach, ten sam poseł, o którym na kilka dni przedtem dzienniki pisały, że z okolicznej sprawy hnilickiej wezwał rząd do energicznej akcyi.“ Panowie! Nie można zaprzeczyć, że z tego twierdzenia posła Kulačzkowskiego można wynnióskać, jakobyim był przyczynił się do naklonienia sądu, aby wytoczył ów proces o zdradę stanu, i to dla sprawy hnilickiej. Ale nie dla tego raczonego na mnie podejrzenia głos zabrałem. Dwadzieścia lat życia publicznego dostatecznie mi chroni od zaczepek podobnych, i to jeszcze zapobiegają z zewnątrz, i gdy utrzymywam, że z zewnątrz, od zagranicy, niczego obawiać się nie potrzeba, pozwoliłem sobie zwrócić rządowi uwagę na to, co się dzieje w Galicyi, i przy tej sposobności wyraźnie powiedziałem kierownikowi administracji w Bośni, że chodzi o osobę dobrze znaną na Węgrzech (*hořata Dobrzańskiego*; *przyp. tłum.*). Dodałem zaś, że za dni kilka rzecz w tym względzie się wyjaśni. Uczyniłem to, bom dowiedział się był, że u pewnego obywatela państwa węgierskiego, który zajmował wyższe stanowisko urzędowe, a który od czterech miesięcy obrał sobie Lwów na pobyt, odbyła się rewizya policyjna, przy której zabrano korespondencyę z zagranicą. Ze przy tém nie mogło być mowy o sprawie hnilickiej, rozumie się samo przez się, bom powtórzył tu niemal dosłownie to, co powiedziałem w komisji budżetowej delegacji austriackiej. Poseł Kulačzkowski atoli powiadał to z doniesieniem, jak mówi, dzienników, które na kilka dni przedtem pisały, że z okoliczności sprawy hnilickiej wezwał ministerstwo do energicznej akcyi. Nie wiem, które dzienniki poseł Kulačzkowski czytuje, a ztąd też nie wiem, które to pisały; tyle jednak mogę powiedzieć, że jest to zupełny fałsz. Otrzymałem był od moich kolegów polecenie, abym u pana prezesa gabinetu zasięgnął informacji, jak się ma sprawa przejścia gminy Hniliczka na prawosławie, o której bez ustanku pisały dzienniki galicyjskie. O wezwaniu rządu, aby postąpił energicznie, mowy być nie mogło; dosyć bowiem mamy do rządu zaufania, że będzie umiał spełnić swój obowiązek. (*Bravo! bravo! z lawo polskiej*.)“

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 10 marca.

(Zwołanie delegacji niepotrzebne, bo powstanie stłumione, a Serbia przyjazna. — Jednakże z Rosji przyjeżdżają *casus belli*. Prawica popelnia grubą błąd — podważając liczbę wyborców; błąd ten wyzyskuje centralistyczna lewica. — Przyszłe wybory będą obawy, bo wyjeżdżają na jaw ambicji trybuni.)

„Pogłoska o ponownym zwołaniu delegacji nie sprawdza się. Dziennik urzędowy już jej zaprzeczył. — Niepodobna też, aby kredyt 8 milionów florenów, uchwalony na ostatniej nadzwyczajnej sesji delegacyjnej, już był wyczerpnięty. O ile więc chodzi jedynie o przytłumienie powstania, zwołanie delegacji w tej chwili nie jest potrzebne. Tém mniej, że powstanie w Krywozwy w skutek zajęcia Ubli a mianowicie jednej obwarowanej pozycyi powstańców Dragali już uśmierzone, a także w Hercegowinie główne oddziały powstańców rozproszone. — Zachodzi więc tylko kwestya, czy się wywiązały już komplikacje tak znaczne, że potrzeba obmyślić środki na większą skalę? Wniesienie Serbii do godności królestwa, a raczej przyzwolenie rządu tutejszego na tę zmianę, świadczy, że rząd białogrodzki przestrzega wobec powstania lojalnej neutralności. Nie mamy też żadnych dowodów, aby Czarnogórze wspierało powstanie. Natomiast wczorajsza nota półurzędowej *Pol. Corr.*, rozgłoszona przez urzędowe biuro telegraficzne a zawierająca energiczną odprawę na rosyjskie i angielskie denuncyacje, jakoby wojska austriackie dopuszczaly się okrucieństw — ta nota stwierdza fakt, że w Rosji i Anglii działa silny wstręt przeciwko Austrii. Wątpimy jednak, aby wstręt ten zaznaczył się już na dyplomatycznej drodze, mianowicie zapowiedzianą przez prasę rosyjską propozycyą Gladstona, dotyczącą zwołania konferencyi. Prawda, że Austriya otrzymała misyę przywrócenia w Bośni i Hercegowinie porządku. Ależ powstanie, które trwa dopiero kilka miesięcy a widocznie upada od chwili, gdy nasze wojsko rozpoczęło na serwo akcyę, nie stanowi dowodu, aby Austriya była niezdolna do wywiązania się z misy, którą jej przekazał kongres berliński. Zresztą położenie liberalnego stronnictwa w Anglii jest zbyt słabe, aby się mogło zabrać do wielkiej akcyi w dziedzinie polityki zagranicznej.“

Z tych wszystkich powodów a teraz oczywicie nie istnieje niebezpieczne komplikacje, któreby wymagały zwołania powtórnej nadzwyczajnej sesji delegacji

wspólnych i niezwłoczne rozpoczęcie przygotowań wojennych na wielką skalę. Stósunki w Rosji są jednak takie, że ztamtąd dla chwili może przyjeżdżać *casus belli*. Na to tutaj wyższy przygotowani. Zaznaczamy tylko, że dotąd nie pojawił się.

„Coraz wyraźniej pokazuje się, że prawica popelnia grubą błąd, wysuwając na pierwszy plan znany wniosek Lienbachera, dotyczący nadania planu wyborczego tym wszystkim, którzy opłacają 5 fl. podatku. Reforma ta pomnaża liczbę wyborców w Austrii o 92,000, to znaczy: podwaja ją. Nad taką reformą nawet w najnormalniejszych czasach trzeba bardzo dobrze zastanowić się. Tymczasem lewica centralistyczna w bardzo zręczny sposób usiłuje wywyższyć ten wniosek. Albowiem p. Herbst na wczorajszym posiedzeniu wydziału zaproponował, aby do owéj kwoty 5 fl. podatku zaliczono w miastach tak zwane dodatki (*Züschläge*) i aby w gminach wiejskich nadano prawo wyboru tym wszystkim, którzy płać 2 fl. podatku. W praktyce wniosek ten zniesie do wprowadzenia powszechnego głosowania w dwóch wymienionych grupach wyborczych. Komitet wykonawczy prawicy uchwalil wprawdzie odrzucić wniosek p. Herbst. Bardzo dobrze. Ale centraliści skorzystają z tego w dwojaki sposób: najprzód wystąpią wobec mas ludności w świetle liberalnym i rzucą na autonomistów, choć ci poruszyli myśl reformy, pojęcie, że ci opierają się reformie ludowej; powtóre zaś wystąpią z zasadą, że ta reforma jest zmianą konstytucyjną a zatem wymaga większości 2/3 głosów Izby. Jeżeli autonomiści uchwalą wniosek Lienbachera prostą większością głosów, lewica opuści Izbę, oskarży prawicę o pogwałcenie konstytucyj, a nadto popisywać się będzie swą wolnomyślnością, gdyż pragnęła znacznie rozszerzyć prawo wyborcze. Choćby jednak przeszedł wniosek Lienbachera gładko, zawsze z pewną obawą będziemy spoglądali na przyszłe wybory. Bo któż wie, jakie żywioły wypłyną tam na wierzch? My wolimy konserwatywnych niemieckich autonomistów, aniżeli stronnictwo p. Herbst. Ale gdyby w miejsce dzisiejszych 11 posłów wiedeńskich, należących do tego stronnictwa, wskutek reformy wyborczej weszli do Izby ludzie a la Kronawetter, Lueger, Mandl etc., którzy dotąd odznaczali się w radzie miejskiej, jako oszczerzy, denuncjacy i lubownicy skandalu *à tout prois*, a robotnikom sprzyjają nie jako gruntowni znawcy kwestyi socyalnej, jak n. p. Schaeffle, lecz jedynie jako ambitni trybuni, — takiej zmiany nie moglibyśmy uważać jako pomyślną. A nie tylko w Wiedniu, lecz także w innych okręgach wyborczych bardzo łatwo podobne żywioły mogą uzyskać mandaty, skoro grono wyborców będzie pomozone w znaczny sposób.“

Wiedeń, 12 marca.

(Złobycie warowni Dragalli. — Trudności nadzwyczajne. — Wojska austriackie złożyły próbę waleczności. — Mowa Hausnera — jego słowa: „Wierność Polaków wzrasta w miarę nadanych im swobód i praw przywróconych, wierność zaś Rosyan w miarę przyciegnięcia cugli. Wolność i porządek — hasło nasze! — Sprawa reformy. — Posłowie wiedeńscy i pomozienie ich liczby — koniecznie złączone z pomozieniem liczby posłów galicyjskich.)

„Zdobycie warowni Dragalli, głównej kwatery powstańców krywozanskich, stanowiąc będzie jedno z najświetniejszych wspomnień w dziejach armii austriacko-węgierskiej. W tym razie bowiem nie tylko wojsko, zdobywające nieprzystępne skały dragalskie, złożyło dowód waleczności, której nigdy nie odmawiano żołnierzom austriackim, lecz nadto wytrwałosc żołnierza, jego dzielna walka z trudnościami terenu i klimatu z brakiem napoju, mrozającym do szpiku kości wiatrem, oslawioną „borą“, tudzież z zawiejami śnieżnymi i gęstą mgłą, która tak fatalnego znaczenia dostąpiła w kampanii r. 1866, zasługują na wszelkie pochwały. Również okazało się, że plan wojenny, według którego odbywały się ruchy w Krywozwy, był ułożony bardzo umiejętnie, tak, że skoro się operacye na dobre rozpoczęły, w kilka dni i o stósunkowo nieznacznych stratach cel zamierzony został osiągnięty. Widocznie dziś wojsko austriacko-węgierskie napelnione innym duchem, aniżeli w r. 1866, a nawet w r. 1869, gdy nie zdołano uśmierzyć powstania w Krywozwy, lecz trzeba było z powstańcami zawrzeć pokój a nawet zapłacić im za złożenie broni. Okupacya Bośni i teraźniejsza walka w Hercegowinie i w Dalmacyi — to jeneralna próba, która wojsko austriackie napelnia duchem wojennym i zaufaniem a zapowiada ważniejsze zwycięstwa — na przyszłość.“

Wczorajsza mowa Hausnera znowu była znakomita. Mówca Koła zbil, ba zniweczył wywody posła Kulačzkowskiego. I w tej ostatniej mowie p. Hausnera znajdujemy jedno z tych słów albo „złoty ziarno“, które zasługują na to, aby się stały hasłem albo aksonatem. Powiedział on: „Wierność Polaków wzrasta w miarę nadanych im swobód i praw przywróconych, wierność zaś Rosyan w miarę przyciegnięcia cugli.“ Nie można trafniej oznaczyć różnicy pomiędzy aryjskim i wychowanym w szkole chrześcijańskiej narodem polskim a przepelnionym żywiołami turańskimi i zepsutym w szkole azjatyckiego despotyzmu i cesaropopizmu narodem rosyjskim. Wolność i porządek, to powinno być naszym hasłem. Despotyzm i anarchia — ku temu hasłu skłania się coraz więcej Rosya.

Sprawa reformy wyborczej podobno w przyszłym tygodniu stanie na porządku dziennym Izby poselskiej. Centraliści proponują także pomozienie liczby posłów Wiednia, który obecnie wybiera 12. Wiedeń bez przedmiésię liczy 750,000 ludności, t. j. więcej niż Górna Austriya, która wybiera 17 posłów i tyle co Tyrol, który wybiera 18. A zatem kwestya pomozienia liczby posłów wiedeńskich zasługuje rzeczywicie na dyskusyę. Zważywszy jednak, że w Dolnej Austrii i posel przypadku na 59,498 ludności, w Galicyi zaś dopiero na 98,063 mieszkańców, rzecz oczywista, że nie można poruszyć kwestyi pomozienia liczby posłów Wiednia, nie poruszając jej także względem Galicyi. Potwarzam raz jeszcze, że Koło polskie powinno było reformę wyborczą uczynić zależną od zwiększenia liczby posłów Galicyi.

Wiedeń, 12 marca.

(Zwołanie wspólnych delegacji.)

„Pomimo zaprzeczeń w urzędowych dziennikach rządu tutejszego i peszteńskiego, odbyła się dziś narada ministrów wspólnych, w której brali udział Taaffe i Dunajewski, Tisza i Orczy, i na której uchwalono zwołać powtórna nadzwyczajną sesyę delegacji w spól-nych. W piątek wychodzący o pół do trzeciej po południu *Fremdenblatt* podał był pierwszą wiadomość o zwołaniu delegacji. Wychodząca o godzinie 6 z wieczora urzędowa *Wienn. Abendpost* zaprzeczyła temu doniesieniu. Równocześnie zaprzeczył mu w Peszcie *Ellenör*.

Widocznie rzecz miała się tak, że ministrowie wspólni w piątek rano postanowili zwołać delegacyę, ale zamiast donieść o tém wprost, jak się należało Taaffemu, Dunajewskiemu i p. Tiszy, wysłali pierwszą sztafetę do redakcyi *Fremdenblattu*. Delegacye mają się zebrać w połowie kwietnia, a rząd zamierza domagać się kredytu 10 do 12 milionów fl., głównie na obwarowanie granicy (czarnogórskiej?). Z uchwaleniami na przeszłej sesyi 8 milionami, uczyni to więc razem około 20 milionów. Jeżeli sprawa hercegowińska w ten sposób będzie postępować dalej, natenczas stałaby się zaiste zgubą dla skarbu austriackiego. I tak fatalnie, że zwołanie delegacji uchwalono w chwili, gdy minister skarbu zabiera się do wydania reszty na pokrycie nie-doboru.

NIEMCY.

* Berlin, 13 marca. Poseł Haenel. Cha-

akterystycznym to jest zmianami zawilej sytuacji kościelno-politycznej, iż która tylko partya liberalna zadawnicie wobec kwestyi kościelnej chce zająć stanowisko, to zakus taki wywołuje zwykłe w jej łonie scysoye i wielkie nieporozumienia. W skutek tego, iż za przewodem Bennigsenowa znaczna część narodowo-liberalów głosowała za ustawą lipcową, frakcyja narodowo-liberalna rozpadła się na dwa odłamy: taki proces rozkładowy odbywa się obecnie w partyi postępowej. Poseł bowiem Haenel, który jest zacietym kulturnikiem, opuścił Berlin i nie chce brać udziału w dalszych obradach partyi postępowej, która wobec projektu kościelno-politycznego zmuszona była zająć pewne stanowisko. Pan Haenel nie chciał się zgodzić na owe 3 punkta, w których postępowcy w komisji starali się określić swój stósunek do kwestyi kościelno-politycznej. Wobec faktu, iż postępowcy przez swój program kościelno-polityczny małe tylko chcą przyznać katolikom koncesye, trudno sobie wytłomaczyć oburzenie pana Haenela, który nawet postąpił się do zerwania stósunków z swą frakcyją. Czy p. Haenel zdola za sobą pociągnąć innych członków, czy w frakcyi postępowej nastąpi secesya na wzór secesyi, która osłabiła falangę narodowo-liberalną, trudno chwilowo przewidzieć. Zapewne wkrótce kwestya ta wyjaśni się stanowczo i to przy obradach nad wnioskiem Windthorsta o bezprawne odprawianie mszy św. i sprawowanie sakramentów św.

— Z sejmku pruskiego. Na dzisiejszym posiedzeniu obradowała Izba w dalszym ciągu nad etatem dla ministerstwa oświecenia. Komisya budżetowa, ze względów oszczędności odrzuciła pozycyę dla trzeciego dyrektora w ministerstwie kultu, zgodziła się zaś na pensyę dla nowego radcyi ministeryalnego. W obronie tych pozycyí wystąpił prócz mministra Gosslera poseł Windthorst, Reichensperger, Minnigerode, przeciw niej secesyonista Rickert. Izba większością głosów zgodziła się też na pozycyę, jakiej się rząd domagał.

Dyskusya znacznie się ożywiła przy rozdziale 110, traktującym o wydatkach w wysokości 24,325 m. na trybunał dla spraw kościelnych. Przy pozycyi „pensyę dla przewodniczącego 3000 marek“ zabrał głos poseł Windthorst: Będę ja — rzekł mówca — głosował przeciw tej pozycyi, — a ewentualnie za zmniejszeniem liczby radców. Trybunał ten nie ma zajęcia, albo w ogóle bardzo mało. Komisya budżetowa winna była bez korowodów skreślić tę pozycyę dla instytucyi, która jest całkiem zbędna. Kompetencye, jakie temu trybunałowi przysługują pod względem kościelnym, są anormalne: jest to zamach na samodzielnosc i niezależność Kościoła. Nie stawię ja obecnie wniosku skierowanego przeciw tej pozycyi, ale oświadczam tu, iż trybunał jest teotetycznym utworem z bardzo złą tendencyją.

Wolno-konserwatywa Zedlitz chciałby chwilowo uchwalic pozycyę jakiej się rząd domaga, lecz wyraża nadzieję, iż w przyszłości instytucya ta będzie zniesiona i że jej kompetencye przelane zostaną na jedną z wyższych instancyi sądowych. — W tym duchu przemawia także narodowo-liberal Grumbrecht i postępowiec Virchow. P. Virchow otwarcie wezwał rząd, by przedłożył Izbie projekt zniesienia trybunału dla spraw kościelnych. Izba zgadza się tak na koszt utrzymania tego trybunału, jak na pozycyę przeznaczoną dla ewangelickich konsystorzów i duchownych, jako też przyjmuje rozdz. 114, przeznaczający 35,371 m. dla katolickich konsystorzów w Osnabryku i Hildesheimie.

Przy rozdz. 115: Dotacya w wysokości 1,254,260 m. dla biskupstw i instytucyi kościelnych zawiera głos narodowo-liberal Eynern (z zawodu kupiec handlujący indigo) i zaczął tak Biskupa trewirskiego Koruma, jak i Ojca św. Papięz obecny — rzekł mówca — ma być wielkim zwolennikiem pokoju, tymczasem ileż to razy obraził on uczucia protestanckie! Wostatniej swój Encyklicie twierdzi Papięz, iż przyczyną socyalizmu i społecznych zamieszek jest reformacya. Papięz w liście okólnym, wyslanym do Biskupów, wyąpił z zacietą filipiką przeciw „here-tykom.“ I czy to świadczy o pokojowym usposobieniu Papięza? I Biskup Korum ma być tak pokojowo usposobiony, tymczasem w liście pasterskim pisze on ze względu, iż jego poprzednik za przestępstwo ustaw krajowych był ukarany, co następuje: „Apostół był wrzucony do więzienia, i zasłużył sobie, że mógł dla imienia Jezus cierpieć celowości.“ A dalej: „Tyle kościołów jest osieroconych, tyle dzieci wzrasta bez moralności i nauki, tylu kęży żyje w ubóstwie itd.“ Czy Biskup Korum uczynił co w celu przywrócenia pokoju? Pokojowa ręką tego Biskupa gotowa tylko brać, a nie dawać. W końcu świadcza mówca, że w Rheinbrohl musiano utworzyć tacyą żandarmeryi, aby protestanckich mieszkańców obronić przed fanatycznymi wybrakami katolików.

Na słowa te, które centrum powitało śmiechem, odpowiedział poseł Windthorst, iż p. Eynern stoi jeszcze dotąd na danym stanowisku kulturkiem. Ale — rzekł on — z tego ci panowie żyli, gdyby kulturfampf miał ustać? Przywódca centrum broni dawnego Biskupa trewirskiego, którego katolicy uważają za męczennika.

Ks. dr. Fran. nazywa legendę twierdzenie, iż Kościół katolicki większą z fundusów rządowych pobiera dotacyę, aniżeli kościół ewangelicki. Kościół katolicki pobiera 3,682,689 m., ewangelicki zaś 5,108,396 m. Prócz tego przyznawano kościołowi ewangelickiemu różne sumy, jak w roku 1803 i 1810 około 24 milionów. Majątek zaś i dobra należące do Kościoła katolickiego, zostały niejednokrotnie przez rząd zabrane.

Poseł Mosle (z centrum) zarzuca Eynernowi, iż jego wycieczki przeciw zmarłemu Biskupowi trewir-

kiemu pachną zapiskami dr. Konitzera. Czy to znaczy
głęboką pokój, jeśli się kto zęca na pogrzełanym Bi-
skupie?

Następne posiedzenie odbędzie się jutro; na po-
grzełku dziennym: dalsze obrady nad etatem minister-
stwa kulta.

— Monachium, 13 marca. Izba wyższa po
długiej dyskusji odrzuciła wniosek posła Hafena-
wiedla, domagający się zniesienia siódnego roku
okólnego. Taki los spotkał także wniosek Biskupa
Siedlceńskiego Dinkela, aby ułatwiono przyjmowa-
nie dzieci do szkół i łatwiej je też, niż dotąd, ze szkoły
uwolniano.

ROSYA.

* Oprócz odkrycia drukarni w Odesie
aresztowania redaktora pism tajemnych Stancowicza,
oraz jednej współpracownicy tychże pism, pomyślnie
rozstrzygnięto w Kijowie, Charkowie i Petersburgu.

— W stronnictwie nihilistycznym miało
miejsce połączenie się frakcji, które przyjęły wspólny
program czynnej rewolucji bez morderstw.

FRANCYA.

* Bontoux zakłada nowy bank pod nazwą
Société de la nouvelle Union.

Z mowy Juliusza Simona

Naród, który tri idee
Boga — traci isaly.

.... Sądziacie, że zamysłamy przekształcić nauczyciela
w jakiś rodzaj księdza świeckiego; zaiste wierzę, iż łatwiej
jest mówić o Bogu, jak nauczać teoretycznie moralności.
Czyż ja chciałem, gdy Wam mówiłem: „pożycie imię
Boga w prawie, proszę Was w imię Rzeczypospolitej i
Francji?” Nie chciałem przekształcić nauczyciela na profesora
teologii moralnej, nie! Myśmy chcieli uczynności moralnej
przez jego czyn, przez jego przepisy a nie przez teorię.
Chcę, aby to nauczanie towarzyszyło dziecku od chwili,
gdy wstępuje do szkoły aż do chwili, w której po ukoń-
czeniu nauki powraca wieczorem do swej rodziny. Nie
chciałem, aby dziecko znalazło jakąkolwiek różnicę pomiędzy
rodziną, którą opuszcza z rana a odnajduje wieczorem,
a rodziną, wśród której podczas dnia przebywa. Powie-
dzieć do nauczyciela: „rób tak jak ja, nie jestem profesorem
filozofii, uczę dziecko swoje przykłady, staram
się prowadzić się w oczach jego jako człowiek uczciwy,
nie tracę czasu na wykładaniu mu teorii!” — Otóż tak
mówiłem, gdy żądałem od senatu, aby na ole prawa
o nauczaniu wypisano obowiązki względem Boga, które tóż
senat wówczas tak chwalebnie w ustawach zasad. Oto
czemuś żąda, a przynajmniej, że wolalibyśmy, aby skłonna for-
malka moja o nauczaniu obowiązków względem Boga za-
stała była zupełnie formalką pedagogiczną o nauczaniu
moralności i obywatelskiej. Od chwili, kiedy senat przyjął
te ostatnią formalkę, podniesiono mnóstwo w sprawie
trudności, a pomiędzy innymi powiedziano, że katolicyzm
zabiera bardzo wiele czasu, jeżeli się go będą chciało
uczyć gruntownie.

Gdy mówię po raz pierwszy o obowiązku względem
Boga, jeden z mych kolegów przerwał mi, zaturając się
jaki to Bóg? To pytanie jest ważne. Zdaje się,
jakoby podobne pytanie pochodziło od teologa, zapożyczającego
filozofa, a tymczasem nie byłoby nigdy stawiał u Bossuet,
ani Fenelon, ani św. Tomasz, którzy byli i teologami i za-
razem filozofami. Ale jakże rozumieć to pytanie z ust
filozofa? Podobna nazcepa gości w wszystkich nasze
prawa, w wszystkie nasze konstytucje. Otwórz kodeks,
a znajdziesz tam Boga na każdej stronie, czyżcie ustęp
dotyczący sądów przysięgłych, a znajdziecie tam formalkę
przysięgi; wstąpię do przybytku sprawiedliwości — pier-
wszy przedmiot, który Wam wpadnie w oczy, jest godło
religijne. Bóg znajduje się tam t.k., że w i godzinie
prybutał zdumiewa się nad propozycją, która chcemu Boga
odebrać. A prezydent sądów? Pierwsze słowo, kie mówi
do sędziów przysięgłych, jest nazwisko Boga, gdy są
przysięgłych powraca, szef jego mowi: wobec Boga i wobec
ludzi. Oto, co znajduje się w prawie; a pytasz się jaki
to Bóg? To Bóg, którego wyznają wszyscy religie i
wszystkie filozofie. Konstytucja w r. 1793 — Iwojucie
na n.a., M. Panowie, — powiada: Wobec Boga; kon-
stytucja z r. III brzmi tak samo. Z r. 18: Wobec
Boga i ludu francuskiego. Te słowa nie wystężyły re-
publikanom. Chciano zrobić kilka poprawek. Jedna po-
chodzi od wielkiego człowieka, którego wszyscy łakujemy,
od Jana Reynaud, który proponował wstępują zmianę:
Pod wezwaniem Boga. Pan Ronjat proponował Pod
protekcją Boga; p. Guichard: Wobec Boga, zrod wszelkiej
sprawiedliwości. Nie obawiano się wymowie owa Bóg
w r. 1848. Wtenczas i dziś byłem zatem. ycie moje
poświęcone było tym zasadom. Mieliśmy w zpmadzeniu
narodowóm uroczyste posiedzenie, na którym prezydent
Rzeczypospolitej złożył przysięgę, jakąśmy i nałożyli,
Armand Marras wzywał Boga i ludzi na świadów swej
przysięgi.

Nie chcę ja widzieć imienia boskiego ypsanego
w prawie jedynie celem świadczona się nir Chcę ja
mieć wypisane, bo tego stary profesor, jakim jem, znieść
nie może, aby imię to wykluczone było z prawa naucza-
nia pierwotnego. — To mnie oburza, to mniemci, to
zakręca mi życie. (Szeornanie po lewicy.) N czuję się
już w świecie, w którym żyłem, w kraju, w któm naucza-
łem. Uważaliśmy jako nasz pierwszy obowek uczyć
dzieci o Bogu; wypisaliśmy imię Boga w prawach i sądzi-
liśmy, — my republikanie — że to pomści i za rzeczo-
pospolicą, którą obwiniano, że jest bezbożną. W imieniu
Boga widzieliśmy źródło odwagi i męstwa, nie to dla nas
samych, ale i dla ubogich i wydziedziczonych. Jeżeli ich
uczycie będziecie tylko arytmetyki, — czyż życie będzie
dla nich zbyt twarde? Gdzież znajdują cokolw: pocięby,
cokolwiek poezji? — Gdy żołnierz kroczy nędzicw kar-
taczem, czyż sądziacie, iż to nie jest dla niego wielką po-
mocą, gdy wierzy, że Bóg go widzi i jest przy nim? A
gdy zawoła: „Naprzód za Boga i ojczyznę!” to wygła-
szenia słowa, których nikt nie ma prawa wyśwoać. Nie
zapominajmy o tém! Wiara to w Boga rodziościwecenia,
robi bohaterów, a wzywając Boga na pomoc, zbudza się
pomiędzy ludem zawsze sympatją i poważaniem.

WŁOCHY.

* Powrót ks. Passaglia na łono Kościoła.
O. Passaglia, były jezuita i profesor rzymskiego kole-
gium w Rzymie, który od dość dawnego asu z po-
wodu fałszywych zapatrywań o doczesnej władzy Papieża
zerwał z Kościołem, wrócił w tych dniach do łona Ko-
ścioła. Główną zasługą, iż zbłąkany a ta uzdolniony
kapłan wrócił na drogę dobrą, przypisuje się, jak

donosi wiedeński *Vaterland*, ks. kanonikowi dr. Wale-
ryanowi Różyckiemu, byłemu uczniowi O. Passaglia.
O. Passaglia, który po zerwaniu z Kościołem wiodł
smutne życie jako profesor filozofii uniwersytetu turyn-
skiego, przesłał na dniu 24 z. m. pismo do Arcybiskupa
z oświadczeniem, iż poddaje się całkiem powadze Sto-
licy św. i że gotów jest naprawić zgorzenie, jakie
dał przez swe postępowanie. Arcybiskup, który list
ten otrzymał za pośrednictwem ks. Różyckiego, wielce
się ucieszył i natychmiast doniósł Ojcu św. o konwersji
O. Passaglia.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 13 marca. Według nadeszłych tu
doniesień z Cetyunii mają zbiegli do Czarnogóry po-
wstańcy zostać internowani w okręgu białowackim.

Białogród serbski, 13 marca. Rada mini-
steryjna obraduje dotąd nad układem, jaki zawarł serbski
minister finansów z paryskim bankiem dyskontowym
względem budowy serbskich kolei żelaznych.

Carogrod, 13 marca. Porta uznała królestwo
serbskie.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 14 marca. *Journal de St. Pe-
tersbourg* pisze z powodu wczorajszej rocznicy śmierci
cara Aleksandra II. i dzisiejszej pierwszej rocznicy wstą-
pienia na tron cara Aleksandra III.

„Daty wielkich wspomnień historycznych są chwi-
lami, w których nie wiele ma się chęci do zajmowania
się obcymi sprawami i przypisywania im przesadzonego
znaczenia, lub co więcej, do mieszania się w takie obce
sprawy.

Rosya w tej chwili skupienia się myśli o wiel-
kiem posłannictwie, jakie jej Opatrzność przerna-
czyła pod egidą dostojnych carów — o *posłannictwie
postępu cywilizacji, pokojowego rozwoju, zgody i wspól-
nego działania tyłu narodów, złączonych pod berłem ca-
rów*. Każdy rok pokoju musi pomnożyć dobrobyt Rosyi
a za tém pójdzie wzmożenie się jej powagi i szacunku,
które powiększają spokojną świadomość swych sił i
potęgi.

W tém leży prawdziwa — potężnego państwa go-
dna wielkość, której władcy Rosyi zawsze bronić umieli
i do której jedynie za dni naszych zdążamy.

(Oby pokojowe te zapewnienia były szczerym
wyrazem dążności rosyjskich. Red. Kur.)

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Księdzu Bronisławowi Rybickiemu i księdzu
Janowi Wesołowskiemu, uwydanym w r. 1874
resp. 1875 z W. Ks. Poznańskiego, za rzekomo niepra-
wne wykonywanie czynności duchownych, pozwoliła re-
jencyja bawić w Księżycu z wyjątkiem w powiatach
szamotulskim resp. pleszewskim, gdzie się owych prze-
kroczeń dopuścić mieli.

Towarzystwa i Spółki.

* Zwyczajne walne zebranie Banku włościań-
skiego zagał w dniu wczorajszym krótko po godzinie 4
po południu przewodniczący w Radzie nadzorczej M. hra-
bia Kwilecki krótkim przemówieniem i zewazwał dyrektora
banku, p. dr. Buskiego, do odczytania sprawozdania z czyn-
ności banku w roku 1881, który jest rokiem dziewiątym
istnienia tej instytucji. Ze sprawozdania tego, które wy-
szło drukiem, dowiadujemy się, że sumy obrótne balansują
w sumie 17,086,860 mk. 59 fen., a saldo w 1,429,774
marek 61 fen.

Obrót ogólny wynosił w roku 1881 m. 15,890,077,51
(w roku 1870 marek 12,230,764,17). Kapitał obrotowy
przedstawił w końcu r. 1880 tylko sumę m. 1,192,155,33.
Kapitał zakładowy uzupełniono w roku 1881 przypisanem
zalegających rat okcyjnych do akcyi na rzecz banku prze-
padłych. Fundusz rezerwy, wynoszący w końcu roku
1880 marek 20,205,28, doszedł obecnie do sumy marek
23,258,56.

Rachunek hipotek wypowiedzialnych wykazywał w po-
czątku roku 1881 na 78 nieruchomościach mk. 330,327,44,
w końcu zaś tego roku było:

1) na 78 gruntach włościańskich z wypowiedzeniem
3—6 miesięcznem marek 232,065; 2) na 3 większych po-
siadłościach wiejskich w obrębie dwóch trzecich taksy Tow.
Kredyt. Ziemi. na krótkie terminu stałe m. 61,500; 3) na
13 nieruchomościach miejskich mk. 43,372,44, razem na 94
nieruchomościach mk. 336,937,44.

W ciągu roku 1881 miał Bank 80 wniosków o udzie-
lenie pożyczek hipotecznych do załatwienia i uwzględnił
z nich 22.

Depozyta wynosiły w początku roku 1881 marek
289,527,71. Stan depozytów w końcu roku wykazuje ma-
rek 389,685,49, podniósł się zatem o m. 100,158,78.

Rachunek weksli obciążony był w początku roku 1881
sumą mk. 462,623,96, w końcu zaś teg 2 roku znajdo-
wał się w tece wekslowej weksli dyskontowanych na marek
512,852,73. Rachunek obliża wekslowego odnosi się:
1) do 44 weksli dyskontowanych w Banku państwowym
na m. 114,614,90; 2) do weksli zagranicznych na marek
3,491.

Rachunek różnych debitorów i kredytorów przedstawia
się w szczegółowych swych pozycjach jak następuje:

Debitorowie.		Kredytorowie.	
Mrk. 30,000.—	Banki	Mrk. 103,566.—	
„ 1,529,70	Spółki pożyczkowe . .	„ 43,312,96	
„ 75,317,03	Klienci prywatni . . .	„ 50,567,16	
Mrk. 106,846,73		Mrk. 197,446,12	

Spółka pożyczkowa w Pobiedziskach figuruje pomiędzy
debitorami z sumą mk. 602,27, a likwidator jej przeka-
zał bankowi włościańskiemu w drodze cesji pretensye Spółki
na pokrycie długu tego. Bydgoski Bank ludowy jest na
tym rachunku obciążony sumą mk. 927,33. U debitorów
klienteli prywatnej na bank na mk. 60,56,87 gwarancyje
w zastawionych efektach, na m. 691,70,98 ubezpieczenie hi-
poteczne, i na m. 89,18 gwarancyje tylko osobiste.

Interes lombardowy ograniczał się w początku roku
1881 na 34 dłużnikach i mk. 66,464,87, w końcu zaś
tegoż roku było u 37 dłużników mk. 94,950,62. Rachu-
nek efektów wykazywał na początku roku 1881 wedle kursu
z dnia 31 grudnia 1880 mk. 239,774,46, w końcu zaś
roku 1881 znalezione w tece efektów wedle kursu z dnia
31 grudnia 1881 mk. 349,186,17. Po odcignięciu ceny
książkowej mk. 325,633,72 (tytu kosztowały owe efekta),
pozostaje jako zysk z rach. efekt. mk. 23,552,45.

Nieruchomość, figurująca w rachunku z sumą 2,018
marek, położona w Kupienicy, przedmieściu bydgoskiem,
a składająca się z dwóch domków i ogrodu, nie znajduje
odpowiedniego kupca. Dochód z niej wynosił w roku 1881
marek 224,90.

Koszta handlowe rozkładają się jak następuje: 1) pen-
sye mrk. 6,570, 2) podatki m. 616,32, 3) druki i mate-
ryały piśmienne m. 347,50, 4) portorya m. 181, 5) książki
i gazety m. 189,60, 6) komorne, światło, opał, inseraty
i różne m. 2,843,93 — razem m. 10,748,35.

Z zysków: 1) na rachunku procentów m. 54,685,53.
2) prowizji mrk. 5,681,64, 3) efektów mrk. 23,552,45.
Razem marek 83,919,62. Odchodzą: 1) procenta antycy-
powane mrk. 5,789,09, 2) procenta do wypłacenia marek
9,295,80, 3) amortyzacya ruchomości m. 218, 4) koszta
handlowe m. 10,748,35, 5) rezerwa specjalna*) marek
18,243,38 — razem mrk. 44,294,62, i wykazuje się czy-
sty zysk m. 39,625.

Wedle § 12 ustaw odpisuje się z tej sumy przed-
wziętą 4 procent dywidendy dla akcyonaryuszów, co
czyni od kapitału zakładowego mrk. 600,000 — m. 24,000.
Z pozostałych marek 15,625 odchodzi na fundusz rezerwo-
wy 20 procent. — m. 3,125, a z reszty marek 12,500 od-
pisuje się 10 procent tautemy dla Zarządu i 10 procent
dla Rady nadzorczej mrk. 2,500, przeznaczając pozostałe
marek 10,000 na 1/2 procent superdywidendy dla akcyona-
ryuszów.

Tym sposobem przedstawia się jak następuje: Rachu-
nek zysków i strat z końca roku 1881 balansuje w su-
mach 83,919,62.

Bilans z początku roku 1882: w aktywach i pasy-
wach m. 1,442,360,71.

Z poglądu na ważniejsze cyfry bilansowe z końca ka-
żdego roku obrachunkowego przekonujemy się, że działal-
ność Banku w każdym roku się powiększała.

Po odczytaniu tego sprawozdania zgodziło się walne
zebranie na proponowany podział. Członek komisji rewizyj-
nyjny p. Teodor Au wnosi o pokwitowanie zarządu, na co
się walne zebranie godzi. Nastąpił potem wybór trzech
członków rady nadzorczej w miejsce ustępujących pp. hr. Za-
moykiego, ks. Patrona Samarzewskiego i Bucho-
wskiego. Głosów padło na hr. Zamoykiego 63, na ks.
Samarzewskiego 63, na p. Buchowskiego 60, tak, że ci pa-
nowie powtórnie do rady nadzorczej wybrani zostali. Do
komisji rewizyjnyj na rok bież. wybrani zostali pp. Cegi-
elski i Barcikowski 59 głosami, dr. Kustelzan 57 głosami.
Ponieważ żadnych wniosków nikt nie stawiał, przeto prze-
wodniczący solwował posiedzenie o godzinie kwadrans
na 6sta.

*) Jest to uzupełnienie rezerwy (24,056 m. 62 fen.) na
możliwo straty przy aktywach wapiłki wartości; w roku bież.
przy tylu bankrutach i bank został cokolwiek wciągnięty,
lecz rezerwa, figurująca na rok 1882 w kwocie 42,300 m., nie-
zawadnie ani w połowie użyta nie będzie.

* Towarzystwo Pomocy Naukowej dla
dziewcząt na Prusy Zaczodnie, obejmujące także
powiaty północne W. Ks. Poznańskiego, a mianowicie byd-
goski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski, liczy członków
353, z tych atoli tylko 248 uiaściło się ze składki ro-
cznej. Do kasy wpłynęło z regularnych składek rocznych
1351 marek 40 fen., z zaległości lat dawniejszych 137
marek, jednorazowych datków 23 marek, razem 1520 ma-
rek 40 fen. Z innych wpływów miało Towarzystwo
672,65 m. dochodu, a mianowicie od dwóch legatów (sp.
Wilczyńskiej i córki jej sp. hr. Mielżyńskiej, suma kapitału
nie podana) procent 615 m., od deponowanej chwilowo
zbytecznej gotówki 37,70 m., nadzwyczajne datki 19,95 m.
Cały dochód wynosił z atóm 2193,05 marek.

Wydatki były następujące: na stypendya dla 8
dziewcząt 913 m., na szkółkę w Toruniu 105 marek,
na administracyę 57,80 marek, razem wydano 1165,80
marek.

A że remanent poprzedniego roku wynosił w kasie
1001,57 m., dochód tegoroczny zaś 2193,05 m., czyli
ogółem czynny stan kasy 1194,62 m., to po odcignięciu
roczodu 1165,80 m., zostaje w kasie gotówką 2028,82
marek.

Z ostatniego walnego zebrania członków 16 lutego rb.
w Toruniu, w Muzeum pod przewodnictwem p. Ludwika
Slaskiego odbytego, na którym było tylko 12 pa i 5
mężczyzn, uchwalono, aby otdąd dyrekcya składała się z 9
członków. Po dokonaniu nowego wyboru dyrekcya składa
się z pa: Donimirskei, Sampławskiej, Sulcowskiej, Szuma-
nowej, Rakowiczowej, Pagowskiej i Moszczeńskiej, oraz pa-
nów Ludwika Slaskiego i Edwarda Donimirskego.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 14 marca.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał tajnemu
ekspedycyjnemu sekretarzowi Gallemu obecnie w Bernie,
rangę radcy pocztowego.

* Teatr. Dziś „*Księżna Gerolstein*“ — W środę
„*Frou-Frou*“, komedia w 4 aktach z francuskiego, pierw-
szy występ gościny pani Leontyny Parznickiej, artystki
teatru Lwowskiego. — W czwartek „*Stuby panienskie*“,
(drugi występ pani Parznickiej) — Dalszy repertuar pani
Parznickiej zapowiada się jak następuje: „*Andrea*“, „*Na
nerwowe panie*“, „*Cwiartka papieru*“, „*Rozbitki*“, naj-
nowszy utwór Blizńskiego. „*Dama treflowa*“ Zaleskiego.
„*Kiejstru*“ Asnyka. „*Dama Kameliowa*“, „*Diana de
Lys*“, „*Rozwidłmy się*“, „*Jan de Thommeray*“.

* Jutro o godzinie 4 po południu odbędzie się po-
siedzenie rady miejskiej.

* Wczoraj odbył się w tutejszej szkole realnej egza-
min abiturycenki, do którego się zgłosiło 5 prymanerów
wyższych. Dwóch z nich uwolniono od egzaminu ustnego
z powodu dobrych prac piśmiennych, reszta otrzymała także
świadectwa dojrzałości.

* Pana Kłosa, nauczyciela z Jerczy, chcą Niemcy
koniecznie zrobić Kłosssem, tak go bowiem dziś pisze
Pos. Zię.

* Wedle postanowień rozporządzenia, dotyczącego wy-
koiwania prawa o rybołówstwie, zaczyna się czas wiosennej
ochrony ryb z dniem 15 kwietnia i trwa do 15 czerwca.
W czasie tym nie wolno w wodach, pod to prawo podpa-
dających, żadnych łowić ryb, jeżeli odnośny prezes rejenc-
cyjny wyraźnie nie dał zezwolenia na ich łowienie. Wnio-
ski piśmienne o podobne zezwolenie wraz z podaniem po-
wodów należy podawać do miejscowej władzy policyjnej,
która przesła je landratowi a dalej przeswoi rejencyjnemu.

* Około 40 osób przejeżdżało w sobotę i niedzielę
przez Poznań do Berlina, zkąd udadzą się na Hamburg do
Ameryki.

* Z masy konkursowej A. Kratochwilla sprzedano
przed kilku dniami resztę zboża i maki. 17 węgpi pszen-
nicy sprzedano po 201—217 marek. 8 węgpi żyta po
160 marek, 500 miechów maki sprzedano po cenach nor-
malnych. 24,000 miechów (z juty) sprzedano po 48 fen.
do Szczecina. Niebawem sprzedano zostaną sikkawka, dalej
stare drzewo, wozy itp.

* Inspekcya lokalną nad szkołą symulanną w Strzy-
żewie (pow. ostrzeszowskiem) oddano aż do dalszego rozpo-
rządzenia inspektorowi powiatowemu Hubertowi.

* W Gnieźnie odbył się w dniu 4 bm. pod prze-
wodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego p. Tschach-
erta egzamin abiturycenki. Swiadectwo dojrzałości otrzy-
mało sześciu abiturycenów, z których dwóch uwolniono od
egzaminu ustnego.

* Linia kolei żelaznej z Leszna na Krotoszyn do
Ostrowa koncesyonowana już została podobno przez mini-
sterstwo.

* W Pile skazała w tych dniach izba karna owczarka
Wilhelma Krügera na 3 miesiące więzienia i rok utraty
praw honorowych z tego powodu, iż, chcąc ująć wojsko-
wości, włożył sobie w oczy odrobinę tytoniu do żucia, przez
co spowodował zapalenie ocz.

* W Lesznie składało w dniu 10 bm. 10 pryma-
nerów wyższych egzamin abiturycenki, któremu przewodni-
czył prowincjonalny radca szkóły Polte. Wszyscy egza-
minandzi uznani zostali za zdanych do słuchania kursów
uniwersyteckich. Dwóch z nich zwolniono od egzaminu
ustnego.

* Bar. Hartling, członek parlamentu niemieckiego,
należący do centrum, a znakomity znawca ekonomii polity-
cznej, został powołany na profesora filozofii do uniwersy-
tetu wrocławskiego. Skoro tylko p. Hertling otrzyma urzę-
dowe zatwierdzenie, złoży mandat, jaki dzierży z koblen-
ckiego okręgu wyborczego.

* W noczy z niedzieli na poniedziałek wykołcił się
z powodu zepsucia się kota przy lokomotywie w pobliżu
Bambergu pociąg kurierski berlińsko-monachijski. Czterech
podróżnych otrzymało znaczne kontuzje, kilka wagonów zo-
stało uszkodzonych. Z Bambergu wysłano podróżnych oso-
bnym pociągiem kurierskim do Trouchlengen i do Mo-
nachium.

† Dnia 9 bm. o godzinie 11 wieczorem umarł w
Zarnówcu w dycecyi chełmińskiej po długiej słabości,
opatrzonej świętymi Sakramentami, wystużony kapłan-jubi-
lat ks. Jan Nepomucen Okoniewski w 82 roku życia a 51
kapłaństwa. R. i p.

* 12 studentów wszechniy marburskiej, należący
do stowarzyszenia Arminia i Allemania, skazała izba karna
za pojedynkowanie się na mensurze na trzy miesiące
fortecy.

* Umarł sędziwy Pustot, założyciel wielkiej księ-
garni nakładowej w Ratuszynie.

* W Schleiz obchodzono 4 lutego 200 rocznicę
Jana Fryderyka Boettigera, wynalazcy porcelany, który się
tamże urodził r. 1682. Każda rękodzielnia porcelany
w Miśni wysłała z tego powodu do Schleiz bardzo arty-
stycznie wykonaną tablicę pamiątkową.

* Na zamku ludwigsburgkim znajduje się beczka,
zbudowana w 1719 i 20 a jeszcze większa od beczki heil-
delberskiej. Bezcza ta obejmuje 300 wiader wirtemberskich
skich (900 hektolitów), podczas kiedy beczka heidelberg-
ska obejmuje tylko 250 wiader wirtemberskich. Po raz
ostatni napełniono beczkę ludwigsburgką moszczem w r.
1847, od którego to czasu stoi próżna.

* W Costa Rica (środkowa Ameryka) nastąpiło
w tych dniach trzęsienie ziemi, które zburzyło miasta
Alajuela, Sauramon, Grecia i Heredia. W Alajuela zgi-
nęło kilka tysięcy ludzi — pozostali przy życiu są bez
dachu.

* W Chersonie grano niedawno sztukę „*Falszwy
Dymitr*“. W dramacie tym przychodzi monolog rosyjskiego
patryoty, który zamierzając zabić cara Dymitra, walczy ze
sobą. Owoż gdy aktor na scenie podczas ogólnego napre-
żenia uwagi widzów rozważa wszystkie motywa *pro* i *con-
tra* carobójstwa, dajo się nagle słyszeć głos z galeryi:
„Czemuz się wahasz? Carobójstwo jest już rzeczą wcale
nie nową! nie masz się nad czém zastanawiać, idź i bij!“
Orwały się z kilku stron oklaski, ale ogół publiczności był
jakby sparaliżowany. Równocześnie wkroczyła policya, przy-
aresztowała śmiałka z galeryi i tych, co klaskali, a przed-
stawienie przerwano.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 15 marca, św.
Longina m. Wschód słońca o godzinie 6 minut
18. Zachód o godzinie 6 minut 2.

Długość dnia 11 godzin 44 minut.

Wypadki historyczne. 1034 Śmierć Mieczys-
ława II. — 1412 Przymierze z Węgrami w Lubomli. —
1577 Zwolany sejm do Włocławka. — 1794 Powstanie
generała Madalińskiego. — 1818 Pierwszy sejm w Polsce
kongresowej. — 1831 Odezwą generała Dwernickiego do
obywateli zabużańskich. — 1849 Jenerał Bem zdobywa
Herрманstadt.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Słownika geograficznego polskiego zeszyt XXVII-my (III-ci
tomu 3-go) wyszedł z pod prasy dnia 4 marca i obejmuje w po-
rządku alfabetycznym opis miejscowości od Horzysław do Hyrlata.
Z ważniejszych artykułów zawiera: Hostoml, Hoszcza, Hoszów,
Howerla, Hrubieszów, Hruszów, Huczwa, Humani, Husiatyn, Huta.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Kurowski z Ża-
bna, Dr. Pajzderski z Łęgu, Borodicz z żoną z Cheł-
mna, Cohn z Wrocławia, Astmann z Wiednia, ksiądz
proboszcz Chybiński i Obrębowicz z Sępszewa, Groth
z żoną z Rogoźna, Lauterberg z Wrocławia, Piotrow-
ski z Sępszewa, Rychłowski z Głuszyni, Gebauer
z Berlina, Rubach z Sławoszewa, Czerwiński z Grabu.

Jutro w środę dnia 15 marca o godzinie 10 sprzeda
komornik Kaiser w dziedzińcu król. głównego urzędu pobo-
rowego przy ulicy Wilhelmowskiej 31, szafkę do bielizny, zegar
cylindrowy, sygnet złoty, futro i futro (szopy). — W Byd-
goszczy przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 12 o godzinie 10
sprzeda komornik Zechlin bilard, aparat piwny, fortepian, ma-
honiowe i brzoszowe meble, magiel, zegar, obrazy olejne, firanki
i t. d. — komornik Breitske sprzeda także przy Nowym Rynku
nr. 6 szeslong mahoniowy pociągny skórą, kanape, szafę itp.

W czwartek 23 bm. o godz. 9

(Nadesłano.)

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego dołączamy Prospekt pana

A. CYBULSKIEGO,

który z dniem 30 marca rb. otwiera przy ulicy Wilhelmskiej nr. 13 (Grand Hôtel de France)

Księgarnia

połączoną ze składem nut, wypożyczalnią takowych i czytelnią polską, francuską, angielską i niemiecką

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 13 marca. (Targowica centralna. Sprawozdanie banku rolniczego w Berlinie). Na sprzedaż sprzedano 2148 sztuk bydła rogatego, 7339 nierogacizny, 1631 cieląt, 12787 skopów. Chociaż kupy nadreńskie dość wiele była rogatego kupowali, to jednakowoż przy zbyt drobnych potrzebach lokalnych interes ogółem zupełnie pozostał spokojnie, pomimo iż za lepsze gatunki dawano cokolwiek więcej. Płacono za I gatunek, holenderskie i angielskie było krzyżowane i za jastowice, oraz za dobre krowy ponad 12 otr. i za młoda śląskie woły 30-36, za II 23-26 mkr., za III 18-22 mkr. za IV 16-18 mkr. za 100 funt. wagi żywej. W nierogaciznie szedł handel bardzo ciężko, gdyż spędzono ponad potrzebę; ceny wszystkie cokolwiek spadły. Płacono za najlepsze meklenskie 55-56 mkr., za najlepsze pomorskie 53-54 m., za gorsze (Sengery) 48-50 mkr., za rosyjskie według dobroci 45-50 mkr. za 100 funt. wagi żywej przy 20proct. tary. Za bakoskie płacono 58-59 mkr. przy 40-45 funt. tary. Targ na cielęta pozostał cokolwiek słabo, bez zmiany w cenach. Płacono za najlepszy towar 43, za średni 30, za połedni 22 mkr. za 100 funtów wagi żywej. W skopach szedł interes tak jak w zeszłym tygodniu dobrze, kupowano głównie towar zdający do eksportu do Londynu i Paryża. Płacono za najdelikatniejsze jagnięta ponad 90 funtów i za skopy ponad 100 funtów 30-35 mkr.,

za towar średni 22-26 mkr., za pośledniejszy 18-20 mkr. za 100 funt. wagi żywej. Bank rolniczy i jego interesanci spędzili 491 sztuk bydła rogatego, 1135 nierogacizny, 407 cieląt, 2903 skopów, ogólniej wartości około 347.000 m.

Poznań 14 marca 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wy powiedziano —, litrow, cena wypowiedzenia 44,50 marek, marzec 44,50, kwiecień-maj 45,30, czerwiec 46,30, lipiec 47, sierpień 47,40, wrzesień —, w miejscu bez beczki 44,20.

Sprawy giełdowe. — Poznań 14 marca 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe poz. 100,40. 5% powiatowe obligacje 104, —, 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% góralskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rolniczy) —, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 59, —, Poznański bank prowincjonalny 121, —, 4% pożyczka państw. 101,20. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80, 3 1/2% oblig. długu państw. 98,60. Marchijsko-pozn. 37, —. Marchijsk-pozn. k. z. 5%, akc. zał. 118,50. Starogardzko-pozn. k. z. 108, —, Austr. noty bankowe 169,70, Polska likw. listy 54,50, Rosyjskie bankowe noty 204,30 marek.

Bydgoszcz 13 marca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr. Pšenica niez., jasno-ciemna 190-200 pl., ciemniejsza i szklista 202-215 poślednia —, płac. Zyto potw., w miejscu krajowe piękno 153-157 pl., poślednie —, —, płac. Jęczmień nom., piękny do browarów 145-154 płac., wielki drobny 140-145 pl. Owies w miejscu 140-148 pl. Groch wraży 170-190, na paszę 140-145 Okowita za 100 litr. a 100%, 42,50-43 pl.

Wrocław 11 marca 1882.

Konieczna do siewu czerwona potw., stara poślednia 20-25, średnia 26-30, piękna 31-36, najpiękniejsza

37-40 m., nowa poślednia 35-38, średnia 39-44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50-55, biała niez., poślednia 30-36 średnia 38-48, piękna 50-60, najpiękniejsza 62-75 m. Zyto (za 2000 funt.) m. zm., wypow. —, cent. Cena wypowiedziana —, płac. marzec 161, —, maj, marzec-kwiecień 161, —, maj, kwiecień-maj 162, —, płc i maj, maj-czerwiec 163, —, maj, czerwiec-lipiec 164 żądano, wrzesień-październik 158 żądano.

Pšenica, Wyp. — cent. na marzec 214 żąd. Owies. Wypowiedz. — cent. na marzec 140, —, żąd. na kwiecień-maj 137, —, płc. —, żąd. maj-czerwiec 140, —, żąd. czerwiec-lipiec 142, —, żąd. Rzep. Wyp. —, cent. marzec 267 żąd. —, pl. Olej rzepiowy spok., wypow. — cent. w miejscu 55,50 żąd. —, pl. marzec 55, —, żąd. —, pl. marzec-kwiecień 55, —, żąd. —, płac. kwiecień-maj 55, —, żąd. —, pl. maj-czerwiec 55,75 żąd. Okowita stale, wypowiedziano —, litr., w miejscu —, marzec 45,10-44,80-45,50 pl., marzec-kwiecień 45,20 płac., kwiecień-maj 46, —, żąd. i płac. maj-czerwiec 46,10 żąd., czerwiec-lipiec 46,70 żąd., lipiec-sierpień 48 pl. i żąd., sierpień-wrzesień 48, —, pl. i żąd., wrzesień-paździ 47,20 pl., październik-listopad 46,50 żądano.

Cena wypowiedziana na 14 marca: żyto 161, — mkr. pszenica 214, — m., owies 140, — mkr., rzep 267 mkr., olej rzepiowy 55, —, okowita 45,20 mkr.

Ceny targowe z dnia 14 marca 1882.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, Pšenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Konieczna do siewu stały obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 45-50-55-58 marek; biała nom. za 50 kilogr. 47-50-55-60 mkr. wyborowe gatunki wyżej. Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,30-9,00 m., obce 7,80-8,60 mkr.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Table with columns: Berlin, 14 marca 1882, Kursy końcowe, 13 marca, Kapitały, Pšenica słaba, Zyto słabiej, Olej rzep. stle, Okowita słab., Owies, Wypow. —, Zytos, Pšenica sp., Zyto stale, Rzepki.

Walne Zebranie

Spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu

odbędzie się w hotelu francuskim dnia 31 b. m. o godz. 4 po południu, na które akcyonaryuszów Spółki Rada Nadzorcza zaprasza i podaje porządek dzienny:

- 1. Zagajenie Walnego Zebrania przez przewodniczącego w Radzie Nadzorczej i ukonstytuowanie biura. 2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 3. Sprawozdanie dyrekcji Spółki. 4. Sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy. 5. Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie pokwitowania dyrekcji. 6. Wybór Rady Nadzorczej. 7. Wnioski Rady Nadzorczej i dyrekcji. 8. Wnioski członków.

RADA NADZORCZA

Spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Advertisement for Witold Jaworowicz, lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. Includes text: Z dniem 12 kwietnia osiedlam się w Żerkowie.

Advertisement for Silesia, Tow. chemicznych fabryk. Includes text: w Saarau (st. kolei żel. Wrocław-Fryb. w Wrocławiu (Schweidn. Stadtr. 12) i w Merzdorfie (przy śląskiej Geb.-Bahn).

Advertisement for Torty Cukiernia Ant. Pfitznera. Includes text: w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6. poleca Szanownej Publiczności oprócz znanych tortów następujące torty: Genueński, Karagowy, Napoleoński, Brazyliański, Meksykański, Medyolański, Pomeranieczowy a la Fondant, Wiedeński a la Sacher i Kasztanowy.

Advertisement for W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu, Bazar. Includes text: Prawdziwe genewskie zegarki z fabryki Patek, Philippe & Co.

Nabożeństwo

na czas Wielkiego Postu

f. m. o godz. 4 po południu, na które akcyonaryuszów Spółki Rada Nadzorcza zaprasza i podaje porządek dzienny:

112 stron 40 fen. Dziesięć egzempl. za 2 m. 50 f. z franko przesyłką poleca Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Advertisement for Ciągnięcie 31 marca Wielkiej Frankfurtskiej Loteryi II Serji. Includes text: Główny wygr. wart. 20000, 12000, 6000, 2 a 5000 m. etc. 3500 wygr. w 160000 m. Losy po 1 mkr. za 10 losów 11 mkr.

Advertisement for B. Magnus, skład generalny. Frankfurt n.M. Includes text: „Niżej podpisany zarząd zwraca uwagę członków Towarzystwa Czytelni Ludowych na (520) bogaty zapas książek swoich, oraz wzywa dbałość o oświatę ludu naszego publiczność o liczne zapisywanie się w poczet członków Tow. Katalogami książek naszych służymy na każde żądanie. Składki przyjmuje kasyer nasz p. dr. Kapuściński, Wielkie Garbary Nr. 40. Pragnący książek zechcą się zgłosić pod adresem: dr. Stanisław Jerzykowski, Podgórna ul. Nr. 13. Poznań, dnia 11 marca 1882. Miecz. Lyskowski Dr. Świeciecki przewodniczący sekretarz.

Advertisement for Świeże śledzie. Includes text: 1. Świeże śledzie z sieci wprost w beczułki i na pocztę. 2. Świeże delikatne śledzie solone (w beczulce zaw. 55 sztuk) po 3 m. 3. Śledzie opiekane świeże w wyb rowym sosie zakonserwowane i (414) 4. W ostrym sosie mar. śledzie z 3 marki 50 fen., około 10 funt. ciężka beczka z franko przesyłką za pobraniem zaliczki. Skrzynka wyborowych wędzonych śledzi z franko przesyłką 3 mkr. poleca A. Schröder Crösliu przy morzu Bałtyckim. Obw. rej. Stralsundzki.

Advertisement for Przez korzystne zakupna w partyach. Includes text: mogą Szanownym moim Odbiorcom sprzedawać po uderzająco tanich cenach sukna, materye na płaszcze od deszczu, bareże prawdz. aksamity w kolorach, pokrycia na stoły, firanki nieiane i szwajcarskie, szyrtyngi, szyfony, walis. A. KARPEN ulica Kramarska 17 I piętro.

Kuchnia Postna

255 dyspozycji obiadów i kolacji w różnych okolicznościach a nawet do suchego postu zastawianych, wraz z 350 przepisami (418) przez M. Steżalską 240 str. 1 m. 50 f. opr. 1 m. 80 f. M. Leitgeber i Spółki.

Szanownym Rodzicom i Opiekunom uprzejmie donoszę, iż w pensjonacie moim jeszcze dla trzech studentów jest miejsce. Za za postępy naukowe i dobro młodzieży za cel główny usiłowań moich uważam, więc nłoby mi było, gdyby szanowni Rodzice i Opiekunowie zaufaniem swoim i nadal mnie zaszczycać raczyli. Chętnie przyjąłbym jeszcze młodzieńca, któryby się chciał uczyć prywatnie. Konwersacja może być niemiecka i francuska, a dla grających jest pianino. (484) Rużdziński, były naucz. z pedagogium Ostrowa pod Wieloniem. Poznań, ul. Wrocławska nr. 19, III p.

Kawy za worek netto 9 1/2, funta włącznie opłaty cła i portoryum. 1. Pr. arab. Mocca za f. 164 fen. = m. 15,60. 2. Monado brun. za funt 136 fen. = m. 12,90. 3. Żłota-Jawa za f. 125 f. = m. 11,95 4. Niebieska Ceylon za funt 125 f. = m. 11,95. 5. Porłowa Cuba za funt 120 fen. = m. 11,40. 6. Żłota-Jawa za f. 112 f. = m. 10,65 7. Zielona-Jawa „ 110 „ = „ 10,45 8. Maracaibo „ 107 „ = „ 10,20 9. Guatemala „ 105 „ = „ 10, — 10. Campinos „ 97 „ = „ 9,25 11. Santos „ 89 „ = „ 8,50 12. Rio „ 84 „ = „ 8, — Dostawia się za pobr. zaliczki, lub za poprzednim nadestaniem należności, wolne od cła i opłaconem portoryum, z opakowaniem w prost w dom Od 50 funtów na każdym funcie o 5 fen. taniej. Th. Max. Saenger. Hamburg.

Soczyste pomarańcze i cytryny. Czekoladę franc. Sucharda, Bulion rosyjski i wyskok mięsny Liebiga (430) poleca w doborowym towarze J. Affeltowicz, Chwaliszewo nr. 67. Transport świeżych (522) tłustych łososiów odebrłem i polecam funt po 3 m. M. Wize, św. Marcja nr. 57.

Na czas bieżący niezbędna jest: Kuchnia Postna 255 dyspozycji obiadów i kolacji w różnych okolicznościach a nawet do suchego postu zastawianych, wraz z 350 przepisami (418) przez M. Steżalską 240 str. 1 m. 50 f. opr. 1 m. 80 f. M. Leitgeber i Spółki.

Przez korzystne zakupna w partyach mogą Szanownym moim Odbiorcom sprzedawać po uderzająco tanich cenach sukna, materye na płaszcze od deszczu, bareże prawdz. aksamity w kolorach, pokrycia na stoły, firanki nieiane i szwajcarskie, szyrtyngi, szyfony, walis. A. KARPEN ulica Kramarska 17 I piętro.

Przez korzystne zakupna w partyach mogą Szanownym moim Odbiorcom sprzedawać po uderzająco tanich cenach sukna, materye na płaszcze od deszczu, bareże prawdz. aksamity w kolorach, pokrycia na stoły, firanki nieiane i szwajcarskie, szyrtyngi, szyfony, walis. A. KARPEN ulica Kramarska 17 I piętro.

M. Felerowicz

Magazyn garderoby męskiej

Stary Rynek nr. 52 odebrał i poleca nowości wmateryach franc., angielskich i krajowych fabryk w wielkim wyborze po cenach jak zwykle umiarkowanych. (397)

W. Frackowiak

Magazyn garderoby męskiej

Poznań, plac Sapiżyński nr. 2. odebrał nowości na porę wiosenną i latową w wielkim doborze w krajowych, francuzkich i angielskich wrobach i poleca takowe jak zwykle po cenach umiarkowanych. Również mam zaszczyt Wielebniemu Duchowieństwu donieść, iż wykonuję zgrabnym i odpowiednim krojem (496)

Advertisement for REWERENDY. Includes text: Na prowincyjną próby, cenniki, oraz sposób wzięcia sobie miary na ubranie wysyła się franco. Niniejszem polecam następujące Torty przekładane: Tort bezowy, cytrynowy z kremem, z konfiturami, czekoladowy z kremem, wanilowy, Clara Novella, Donna Maria, Wiedeński, Dame blanche, francuzki, marcepanowy królewiecki lubecki, Wszelkie torty wyrabiane z wykwintną dekoracją, przekładane dobrimi marmeladami i konfiturami. (513) Zamówienia pozamiejscowe wykonywam stósownie do zlecenia i w doborzym opakowaniu. A. W. Żuromski. Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Dnia 6 marca 1882 otworzyłem w miejscu przy Starym Rynku nr. 53/4 (Narożnik Rynku i ulicy Jezuickiej) pod firmą: B. Szulczewski Handel szkła, porcelany i fajansów. Polecając to moje przedsiębiorstwo laskawym zgle-sobnie sumienną pracą, stała Jej życzliwość. Bolesław Szulczewski.

Advertisement for Ucznia. Includes text: Poszukuje natychmiast 600 do 1000 pięknych, silnych i roslých akacyi. Zlecenia z dokładnym podaniem ceny przyjmuję W. Pfennig, ogrodnik artystyczny i warzywny. Kupuję także w mniejszych ilościach. M. Huberta w Gnieźnie.

Advertisement for Wdowa. Includes text: po nauczyciela, lat 40, znającego się dobrze na gospodarstwie poszukuje miejsca jako gospodynii we dworze lub na probostwie. Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Redakcyja Kuryera Pozn. (503) Rządzcę gosp. mogącego się wykazać dobrimi świadectwami — i objąć w razie żądania obowiązki kasyera — wskazuje Ks. dr. Kan-tecki w Poznaniu. (444) Koncert panny Wandy Bulewskiej fortepianistki i panny Jadwigi Bulewskiej, wiołonistki odbędzie się w dniu 21 marca o godz. 7 1/2 na wielkiej sali bazarowej. Program koncertu ogłosi się później. Bilety na miejsca liczbowane po 3 marki, na miejsca do stania po 1 m. 50 fen. są do nabycia w księgarni nadwornej i składzie muzykaliów pp. E. Bote & Bock.

Advertisement for Najnowsze wyroby i modele paryzkie. Includes text: na porę wiosenną i latową polecamy po cenach umiarkowanych. Sławski i Bogusławska, Bazar. (511)

Advertisement for Najnowsze wyroby i modele paryzkie. Includes text: na porę wiosenną i latową polecamy po cenach umiarkowanych. Sławski i Bogusławska, Bazar. (511) Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.